goniec codzienny

Wilno
ŚRODA
14 lipca 1943
Nr. 609
Cena w Wilnie 5 fen.

Silne sowieckie kontrataki załamały się

Ponownie zniszczono ponad 400 nieprzyjacielskich czołgów oraz 103 samoloty. Bardzo ciężkie straty nieprzyjacielskiej floty desantowej na Sycylii

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 13 lipca 1943.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na północ od Biełgorodu niemiecki atak wspierany przez lotnictwo po rozbiciu dwóch nieprzyjacielskich grup pancernych zdobył dalsze tereny. Kontrataki silnych oddziałów czołgów i piechoty, które bolszewicy sprowadzili z innych odcinków frontu i z głębi kraju, na czoło i skrzydła niemieckich klinów ofensywnych i gwałtowne ataki odciążające w rejonie na wschód i północ od Orła załamały się wśród najcięższych strat nieprzyjacielskich.

W dniu wczorajszym oddziały armii lądowej, broni SS i lotnictwa zniszczyły ponownie ponad 400 czołgów. W walkach powietrznych i przez artylerię przeciwlotniczą zestrzelono 103 nieprzyjacielskie samoloty.

Na Sycylii ciężkie walki z lądującym nieprzyjacielem trwają nadal wśród zaciętych potyczek.

Niemieckie i włoskie zespoły lotnicze nieustannie ingerowały w walkach na ziemi, bombardowały nieprzerwanie flotę desantową u wybrzeży wyspy i przyprawiły ją o ciężkie straty. Zestrzelono nad Sycylią i Sardynią 25 nieprzyjacielskich samolotów.

Na zachodzie zespół ciężkich niemieckich samolotów bojowych zwalczał ubiegłej nocy z dobrym skutkiem port i urządzenia doków w mieście Grimsby. Dalsze ataki powietrzne skierowane były na odosobnione obiekty w rejonie Londynu i na południowe wybrzeże Anglii. Z tych działań nie powrócił jeden niemiecki samolot.

Dalekosiężne samoloty bojowe ponownie zostały użyte do ataku przeciw w dn. 11-ym lipca zapalonym pociskami wielkim nieprzyjacielskim statkom. Jeden z dwóch transportowców zatonął odrazu, drugi został zatopiony przez rzucenie bomby. W ten sposób nieprzyjaciel stracił ponownie dwa statki o pojemności 30.000 TRB.

We właściwym naświetleniu

Na marginesie planów wojennych przeciwników Osi

Od czasu jak Stalin zaświecił nieobecnością swoją na konferencji podziału świata w Casablance i w ten sposób, nie przyjmując udziału w wymianie uścisków dłoni między Rooseveltem a Churchillem, zabezpieczył sobie bolszewicką swobodę działania, mówi się w Londynie szczególnie dużo o „koordynacji".

Koordynacja — to piękny wyraz obcy, oznaczający tyle co „współpraca". Jak wiadomo natomiast współpraca jest właśnie tym, czego brak najczęściej odczuwa Londyn, Waszyngton i Moskwa, chyba że chcianoby uważać za współpracę z Anglią przewłaszczenie brytyjskich dominiów na rzecz Stanów Zjednoczonych lub bolszewickie zakusy na Europę, dla których właśnie poświęcono Sikorskiego. A więc znów z tamtej strony podnosi się wielki krzyk o największe nic.

Wciąż zdawało się tym panom, że przynajmniej w dziedzinie militarnej osiągnięto realizację myśli w koordynacji. Bitwa zimowa 1942/43, jak dumnie podkreślono w Londynie i Waszyngtonie, miała stać pod znakiem militarnej koordynacji. Znany jest plan: ofensywa bolszewicka, która w szybkim biegu złamie wschodni front europejski i angielsko-amerykańska ofensywa w Afryce, która ma rozpruć „miękkie podbrzusze" Osi w Europie południowej. Znany też jest i wynik: bolszewicka ofensywa utopiona w potokach krwi, wówczas gdy Anglo-Amerykanie w Tunisie przeszło pół roku deptali na jednym miejscu.

Jeżeli to był nieco nieszczęśliwy początek wrogich planów koordynacyjnych, dalszy ich ciąg latem musiałby być tym bardziej efektowny. Co do tego gadatliwi stratedzy przy londyńskim mikrofonie nie żywią najmniejszej wątpliwości: najnowsza próba koordynacji miała przykładowo stać się nadzwyczajnym wydarzeniem militarnym. Bolszewicy na wschodzie, Anglo-Amerykanie na zachodzie. „Czekamy tylko momentu, gdy Hitler będzie miał związane ręce na wschodzie" — głosili londyńscy stratedzy, co tygodnik „Das Reich" niedawno na naczelnym miejscu przyjął do wiadomości. Ale, o zgrozo. Znów najpiękniejsze plany grożą wywróceniem koziołka. Hitler sam wiąże sobie ręce na wschodzie, nim bolszewicy dochodzą do zaoszczędzenia mu tego trudu i w rezultacie sprawa przedstawia się tak, jak gdyby to nie było szczególnie przyjemne ani bolszewikom, ani ich sprzymierzeńcom. Huk armat pod Biełgorodem rozbrzmiewa bynajmniej nie po myśli bolszewicko-plutokratycznej koordynacji. I znów staje wróg zmieszany przed tajemnicą europejskiej siły i niemieckiej inicjatywy, które w czwartym lecie wojny nie wykazuje najmniejszego respektu przed nieprzyjacielskimi planami koordynacji.

Popłoch wśród rządów emigracyjnych w Londynie

LIZBONA (DNB). Wed[ług] wiadomości z Londynu, śmierć szefa emigracji polskiej generała Sikorskiego wywołała wśród rządów emigracyjnych w Londynie ogromny popłoch. Kierownicze osobistości tych rządów zdradzają poważne obawy o własne bezpieczeństwo. Podobno najsilniej jest zaniepokojony rząd emigrantów jugosłowiańskich, którego stosunki ze Związkiem Sowieckim są szczególnie zbliżone do stosunków generała Sikorskiego. Rządy emigracyjne naradzają się obecnie, czy nie należałoby starać się u rządu angielskiego o zezwolenie przydzielenia im warty ochronnej, składającej się z własnych żołnierzy. Jako precedens do tego nadmieniają one, że nawet ambasada północno - amerykańska w Londynie jest ochraniana z zezwolenia rządu angielskiego przez oddział amerykańskiej piechoty marynarki.

Tajemnicze szczegóły ostatnich chwil przed odlotem gen. Sikorskiego z Gibraltaru

MEDIOLAN (DNB). Przedstawiciel dziennika włoskiego „Gazzetta del Popolo" podaje nowy ciekawy przyczynek w związku z morderstwem generała Sikorskiego. Pisze on, że według zeznań bezwzględnie poważnych i rzeczowych osób, pilot samolotu, w którym generał Sikorski przyleciał do Gibraltaru, był przeciwny odlotowi stamtąd już następnego dnia. Zastąpił go jakiś podoficer. Podczas postoju samolotu na lotnisku w Gibraltarze, maszynę Sikorskiego wciąż ochraniało 5 wartowników, których nie stawiano przy samolocie nawet podczas pobytu króla angielskiego w Gibraltarze. Tuż przed samym odlotem gen. Sikorskiego kazano pewnemu nadzwyczaj ważnemu i przeznaczonemu do Londynu kurierowi, gdy on już się znajdował na pokładzie samolotu, wysiąść w ostatniej chwili i odbyć lot następnym samolotem. W końcu w informacji powyższej podaje się jeszcze, że przed zajęciem przez gen. Sikorskiego miejsca w samolocie, dyktował on swemu sekretarzowi prywatnemu ostatnie swe pismo, przeznaczone dla Cziangkaiszeka.

Włoski komunikat wojenny

RZYM (DNB). Główna Kwatera Wojskowa podaje:

Na Sycylii odbywały się wczoraj w dalszym ciągu bez przerwy twarde walki. Nieprzyjaciel bezskutecznie usiłował rozszerzyć mały obszar zajętego przez siebie skrawka wybrzeża.

Włoskie i niemieckie oddziały, które przeszły do zdecydowanego kontrataku, rozbiły w wielu punktach nieprzyjacielskie oddziały i na pewnym odcinku zmusiły je do odwrotu.

Duch bojowy włoskich i niemieckich oddziałów jest podniosły. Postawa ludności i dzielnych żołnierzy Sycylii, którzy w wielkiej liczbie przystąpili do niemiecko - włoskich oddziałów, jest ponad wszelkie pochwały. We wspaniałej obronie odpowiedzialnego stanowiska zasłużyła szczególnie na wyróżnienie stojąca pod dowództwem generała Achille d'Haveta 206 dywizja nadbrzeżna. Włoskie samoloty storpedowały trzy krążowniki, jedną mniejszą jednostkę i trzy parowce, z których dwa o pojemności 8.000 TRB zatonęły.

—ooo—

Pierwszy komentarz włoski do walk na Sycylii

RZYM (DNB). Pierwszy komentarz włoski w sprawie nieprzyjacielskiego lądowania na Sycylii był dziś (10 7) wygłoszony przez włoską rozgłośnię. Na wstępie rzecznik oświadczył, że generał Eizenhower uważał chwilę obecną za odpowiednią, aby swoje siły bojowe skierować przeciwko Sycylii. Od kilku dni Włochy były na ten atak przygotowane i wszędzie stały przeznaczone do obrony siły. Nastrój ludności, a zwłaszcza na Sycylii jest wzorowy, jak to oświadczył mówca. Wszyscy we Włoszech uświadamiają sobie, że walka z nieprzyjacielem na froncie włoskim będzie walką do ostateczności. Włoska siła zbrojna przystąpiła do boju z tą świadomością, że broni ona honoru i przyszłości swej ojczyzny. Wszyscy Włosi są tego przekonania, że w niedługim czasie zniszczony będzie ostatni nieprzyjaciel na ziemi włoskiej.

Atak na Sycylię

BERLIN. Reakcja włoskiej opinii publicznej na rozpoczęcie oczekiwanego ataku Anglo-Amerykanów na najbardziej wysunięte nadbrzeżne terytoria włoskie odznacza się spokojem i zupełną ufnością. Gayda w „Giornale d'Italia" pisze: „Nieprzyjaciel sam potwierdza przez swe szalone przedsięwzięcie przed całym światem zupełny upadek swych machinacji agitacyjno terrorystycznych. Rozumie on, jak utopijnym jest bezwarunkowy podbój narodu włoskiego. Przez swój atak na wybrzeże Sycylii Anglo-Amerykanie, rozpoczęli pozornie najłatwiejszą z akcyj wojennych, a więc przedsięwzięcie najmniej skuteczne w sensie żądanego przez Stalina drugiego frontu. Atak ten przygotowano przy ogromnym użyciu sił wojennych morskich, powietrznych oraz lądowych, i przeciwnik mówił wciąż o inwazji, to jest o zwycięskim marszu uzbrojonych mas głęboko w kraj przeciwnika i o trwałym zajęciu jego terytoriów. Trzeba jeszcze zobaczyć w jaki sposób i czy te zobowiązania przeciwnikowi uda się wykonać na ziemi włoskiej. Siły zbrojne włosko-niemieckie, zebrane na Sycylii, natychmiast przystąpiły do akcji. Ludność Sycylii stoi po ich stronie".

Również w samym Londynie i Waszyngtonie ze względów zupełnie zrozumiałych nie oddawano się bynajmniej mrzonkom wobec wielkich trudności, stojących na drodze do urzeczywistnienia tej „wielkiej przygody", jak londyńskie koła polityczne znacząco nazywają przedsięwzięcie sycylijskie. Z gwałtowności oporu sił Osi wyprowadzają przeciwnicy odpowiednie wnioski.

Jednocześnie z tą widoczną rezerwą w stosunku do możliwości strategicznych tego ataku, tym bardziej rzuca się w oczy gorliwość, z jaką przeciwnik zaznacza wobec swego partnera bolszewickiego spełnienie złożonych obietnic co do utworzenia „drugiego frontu". Odnosi się wprost wrażenie, jak gdyby kierownictwo tej zdecydowanej oddawna w niezliczonych konferencjach i naradach wspólnej akcji bolszewicko-plutokratycznych kompanów nie było dość sprawne. Staje się coraz bardziej wyraźnym, że dowództwo niemieckie i tym razem zepsuło przeciwnikom rachuby. Przez wbicie się klinem w sowieckie ruchy ofensywne, zmusiło ono bolszewików do zdecydowanie wcześniejszego rozwinięcia swych przygotowanych sił, niż to przewidywał wspólny plan wojenny przeciwników Osi. I tym sposobem na skutek przebiegu wydarzeń, jaki wywołała inicjatywa niemiecka, nie doszło do planowego jednoczesnego uderzenia na Wschodzie i na południowym froncie europejskim, a przez to samo agitacji nieprzyjacielskiej, która obiecywała sobie osiągnąć przez to ogromny nastrojowy efekt, odjęto dużo wiatru z żagłów. Niezwykły rozmach uderzeń niemieckich w okolicy Biełgorodu zmusił Moskwę do coraz to natarczywszych żądań pod adresem Anglo-Amerykanów, aby wreszcie utworzyli ten już wprost legendarny „drugi front".

Przy tym Kreml był popierany przez międzynarodowe żydostwo, któremu się zdaje, że nadeszła obecnie chwila odpowiednia do wysłania ich demokratyczno-bolszewickich pachołków do ataku generalnego na znienawidzoną Europę. Atak ten jednak nie odbywa się tak, jakby tego pragnął bardzo znany nadrabin Stephen Wise, który w przeddzień lądowania na Sycylii żądał na pewnej manifestacji żydowskiej, urządzonej w Nowym Yorku dla uczczenia sowieckiej „misji kulturalnej", aby już ani godziny dłużej niż to jest konieczne, nie odkładano inwazji do Europy.

W tej samej chwili założono w Nowym Yorku „związek przyjaźni sowiecko-amerykańskiej", w którym żydzi grają dominującą rolę. I tak do prezydium tego związku należą m. in. dyrygent Leopold Stokowski, bardzo czynny już od dłuższego czasu w „zjednoczeniu przyjaciół Związku Sowieckiego" w Ameryce, Albert Einstein i ma się rozumieć, również Charlie Chaplin. Żydostwo zdaje się być obecnie jeszcze silniejszym niż kiedykolwiek, jako łącznik pomiędzy demokracjami z jednej strony, a z Sowietami — z drugiej strony, i uważa ono, że nadeszła obecnie stosowna chwila do wykorzystania ostatecznych możliwości, nadarzających się dla swoich celów. W Europie jednak bynajmniej nie przeceniają roli jaką odgrywa żydostwo w obecnych wydarzeniach i w odpowiedniej chwili potrafią wziąć to pod uwagę.

(„W. Z.")

Nowe sukcesy na odcinku koło Orła

Wysokie straty Sowietów w ludziach i czołgach. Ożywiona działalność bojowa na przyczółku mostowym Kubań

BERLIN. (DNB). Na obszarze Biełgorodu i na południe od Orła przeprowadzili bolszewicy w ciągu dnia 9. 7. swoje kontrataki na zdobyte przez niemieckie oddziały po ciężkich walkach stanowiska. Chociaż Sowiety atakowały z upartą zaciekłością, przy poparciu czołgów, najcięższej artylerii i eskadr lotniczych niemieckie stanowiska, jednak nie osiągnęły mimo wysokich strat w ludziach i w materiale żadnego sukcesu. W walkach tych zostało na jednym tylko odcinku dywizji zestrzelonych 50 bolszewickich czołgów. Następnie niemieckie oddziały przeszły do przeciwnatarcia i przełamały mimo twardego oporu Sowietów silnie rozbudowane stanowiska wroga. Zdołały one opanować wyżyny i wsie, które mają szczególne znaczenie dla przebiegu dalszych operacji.

Na wschód od Orła własny oddział szturmowy wdarł się mimo gwałtownego oporu przeciwnika do jego okopów na głębokość 400 metrów. Bolszewicy pozostawili ponad 100 zabitych i licznych jeńców.

Na przyczółku mostowym Kubań trwa obustronna działalność oddziałów szturmowych i wywiadowczych. Na poszczególnych odcinkach doszło do ożywionych walk piechoty, ognia nękającego i zaczepnego. W obszarze lagun kubańskich ponowił nieprzyjaciel w ostatnich dniach krwawo odpierane ataki. Atak pewnego oddziału bolszewików na niemiecki punkt oporu rozbił się znowu wskutek siły obronnej oddziałów niemieckich.

Położenie w obszarze walk na południowy-zachód od Wielkich Łuk cechuje się również ożywioną działalnością oddziałów wywiadowczych i ognia piechoty. Po silnym przygotowaniu ognia z granatników usiłował pewien silny nieprzyjacielski oddział szturmowy posunąć się do niemieckiej głównej linii i wtargnąć na szańce. Jednak silny ogień niemieckiej broni piechoty i artylerii przeszkodził nieprzyjacielowi wprowadzić nowe siły. Następnie wprowadzony został do walki własny oddział szturmowy, któremu udało się odrzucić nieprzyjaciela. Na tym samym odcinku samolot wywiadowczy, który lądował przymusowo za główną linią niemiecką, został przez grenadierów zniszczony, jeden członek załogi wzięty do niewoli, mapy i inne przedmioty zostały zabrane.

Zawiadomienie urzędu metrykacji cywilnej

Wileński urząd metrykacji cywilnej (stanu cywilnego) podaje do wiadomości i prosi zainteresowanych o odbiór pozostałych z czasów bolszewickich i w innym czasie metryk i dokumentów opiewających na następujące nazwiska: Mirolewski Mikołaj, Jankowska Apolonja, Azarenko Gerasim, Milewska Danuta Teresa, Kruk-Krukowska Janina, Butkiewicz Jeronim, Papszys Leonard, Wadejsza Bronisław, Gudanis Kazimierz, Sielaszuk Antoni, Szilkina Maria, Karolis Feliks, Bielinisowa Józefa, Wasilewska Elwira, Żemajtis Emilia, Pawlikaitis Stefania. Giruć Wojłow, Stankiewicz Helena-Aleksandra. Debis Sofija-Aleksandra, Rudel Jan, Alochina Bronisława, Ogint Kazimierz, Żygas Maria, Kozłowski Jan, Gusiewa Zoja, Sidorowicz Krastyna, Nikulina Maria, Zienij Pius. Cipliński Józef, Leon Jerzy, Powiłowski Stanisław, Amrożewiczówna Józefa Julianna, Guszcza Antoni. Kozłowa Wiktoria, Ostrowski Piotr, Wernikowski Dominik. Ostrowski Stanisław, Jezierski Faddej, Sinkiewicz Stefania. Kuncewicz Fiodor. Panasewicz Antoni, Skopczyńska Weroniko, Paciunewicz Marianna, Wawiłowa Stefania, Raszkiewicz Adam, Ulsik Wiera, Bujewicz Jadwiga, Łutczyk Barbara, Kostiw Anna, Karalonok Aleksandra, Kudeko Paweł, Dunec Antonina, Raginia Anna, Raginia Talina, Szymanowska Albina, Chometowska Janina, Wanag Edison, Wanag Greta-Grażyna. Wanag Irena, Sokołow Edward, Serafinowicz Zbigniew, Mikołowski Andrzej, Semonowiczówna Helena, Berc Jan, Była Wincenty, Żwinak-Żwinakiewicz Tytus Jan, Kuliszówna Eugenia, Nowakowski Bolesław, Bielszow Emilian.

Metryki i inne dokumenty powyższych osób są do odebrania w terminie miesięcznym. Po upływie tego czasu nie odebrane dokumenty będą zniszczone.

(F).

— KOSY I SIERPY SĄ SPRZEDAWANE BEZ PUNKTÓW. Dotychczas kosy i sierpy, jako wyroby żelazne, były sprzedawane wyłącznie na podstawie posiadanych przez rolników punktów, otrzymanych za dostawy obowiązkowe. Obecnie ustalono, że kosy i sierpy będą sprzedawane bez punktów, a jedynie na zezwolenia wójtów, albo agronomów. (f)

Wiadomości z dnia

14 LIPIEC	ŚRODA Bonawentury Wschód słońca 3.53 Zachód słońca 20.51

— NAUKA STENOGRAFII W JĘZ. NIEMIECKIM. Wobec wciąż jeszcze istniejącego braku wykwalifikowanych stenotypistek Związki Zawodowe urządzają kursy stenografii w jęz. niemieckim. Najbliższy kurs rozpocznie się 1 sierpnia i obejmie 108 godzin lekcyjnych. Koszta wyniosą 45 RM. Bliższe informacje i zapisy w biurze Zw. Zaw., oddział wykształcenia zawodowego, ulica Gedymina (Mickiewicza) 27, pok. 321, tel. 352.

— NAUKA STOLARSTWA. Wileńskie Związki Zaw. organizują od dnia 1 sierpnia szkolne warsztaty stolarskie przy Organizacji Todt. Jako uczniowie są przyjmowani młodzi chłopcy w wieku 16—18 lat. Nauka potrwa trzy lata Uczniowie utrzymują pełne wyżywienie i kwaterę. Praca warsztatowa będzie wynagradzana. Kto skończy dobrze naukę zostanie podmajstrem. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje biuro Zw. Zawodowych, ulica Gedyminą (Mickiewicza) 27, pok. 321 tel. 352. Liczba uczniów jest ograniczona. (f)

— WYŁĄCZONO WODĘ 667 MIESZKAŃCOM. Za nieprzestrzeganie ustalonych przez burmistrza miasta Wilna najwyższych dopuszczalnych norm zużycia wody, w tych dniach wyłączono wodę 667 mieszkańcom miasta. W ciągu miesiąca zużyli oni aż 2.484 m.³ wody, co stanowi 125 litrów na osobę w ciągu jednej doby, podczas, gdy norma dopuszczalna wynosi tylko 40 litrów. Woda takim rozrzutnym mieszkańcom będzie i nadal wyłączana. (f)

— KU UWADZE PLANTATORÓW TYTONIU W R. 1942. Niektórzy rolnicy, którzy w roku 1942 uprawiali tytoń, nie otrzymali pieniędzy za dostarczony do punktów skupu tytoń. Otóż obecnie wileński oddział uprawy tytoniu rozpoczął wypłacanie tych zaległych pieniędzy. Rolnicy, są wzywani do ich odebrania. (f)

— ROWERZYŚCI MUSZĄ PRZESTRZEGAĆ PRZEPISÓW RUCHU. W ostatnich dniach policja sporządziła protokuły przeciwko dwóm rowerzystom, nieprzestrzegającym przepisów ruchu. Jeden z nich, Romuald Milecki, jechał ruchliwą ulicą Gedymina (Mickiewicza), nie trzymając w rękach kierownicy. Drugi rowerzysta, Waldemar Rudawelski, został ukarany za jazdę rowerem po chodniku (f)

— WŁAMANIE DO JADŁODAJNI NR. II. Przed kilku dniami jacyś niewykryci sprawcy włamali się do jadłodajni „Valgisu" Nr. II przy ulicy Niemieckiej 3. Łupem złodziei padły różne przedmioty z inwentarza restauracyjnego. (f)

— ZNÓW PROTOKUŁ ZA ŻEBRACTWO. Przedwczoraj policja spisała protokuł przeciw Piworawiczowi Julianowi, zam. przy ulicy Garbarskiej, który żebrał na ulicy Kalinauskio (dawna Mała Pohulanka). (f)

Wysokie kary za kradzież towarów, przeznaczonych dla wojska

KOWNO (ON). Kto sięga po towary przeznaczone dla żołnierza niemieckiego musi się liczyć z ciężkimi karami. Doświadczyli tego na sobie trzej robotnicy kolejowi, którzy stanęli przed sądem doraźnym pod zarzutem poważnej kradzieży i przestępstwa wojennego. Byli to Stasys Kacanauskas i Petras Martusewićius, obaj z Kowna, a także Juozas Ringaitis z Winciun, powiatu kowieńskiego. Zarzucano wszystkim trzem przestępstwa popełnione na stacji towarowej w Kownie w czasie od stycznia do marca r. b. Kacanauskas i Martusewićius oderwali plombę z jednego z wagonów, skradli dwa worki gwoździ, które sprzedali swemu wspólnikowi za wysoką sumę. Następnie ukradli we trzech z innego wagonu dwa worki cukru, który sprzedali za 2000 RM. W dalszym ciągu łupem oskarżonego Martusewićiusa stały się cztery skrzynie szmalcu po 25 kg. każda i dalej skradli Kacanauskas i Martusewićius z pewnego wagonu 2 worki cukru, które sprzedali również za 2.000 RM.

Martusewićius i Ringaitis za pieniądze otrzymane ze sprzedania skradzionych rzeczy kupili ubranie, które zamienili u pewnego włościanina na świnię, którą sami zarżnęli i zużytkowali.

Sąd musiał wymierzyć dotkliwą karę, ponieważ oskarżeni byli długoletnimi robotnikami kolejowymi, a do tego przywłaszczyli sobie środki żywnościowe przeznaczone dla frontu, a poza tym prowadzili tymi towarami pokątny handel. Kary więzienia musiały też być odpowiednio wysokie. Martusewićiusa skazano na 12 lat, Kacanauskasa na 8 lat i Ringaitisa na 5 lat ciężkiego więzienia.

Urzędowe ogłoszenie Gebietskommissar'a w sprawie ważności odcinka „C"

Termin ważności odcinka „C" wydanych dla ludności miasta Wilna kart żywnościowych z 17 okresu wyżywienia z ważnością do dn. 30 czerwca 1943 — zostaje przedłużony do 17 lipca 1943 r.

Wilno, 12 lipca 1943.

Gebietskommissar Wilna-Stadt
I. A.
Röhsler.

OFIARY

R. W. z Trok dla polskich biednych dzieci składa 20 RM.

Moja praca w Niemczech pomaga do zwycięstwa

ś. † p.
Felicia LEJKOWSKA
po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarła dn. 16 maja 1943 r. w Dunilowiczach.
Nabożeństwo Żałobne za spokój Jej duszy odbędzie się w dniu 16 lipca 1943 r. o godzinie 8 rano w kościele św. Jakóba w Wilnie.
O czym zawiadamia Krewnych i Znajomych pogrążona w smutku
Rodzina.

†
Ks. LEON PUCIATA
Dr. Św. Teol. i Filoz.
Profesor U. S. B.
zmarł w Wilnie dnia 12 lipca 1943 r.
Nabożeństwo Żałobne odbędzie się w środę dnia 14 lipca b. r. o godz. 9-ej rano w kościele św. Jerzego. Bezpośrednio po nabożeństwie nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz po Bernardyński.
O czym zawiadamia
Rektor Kościoła św. Jerzego.

†
JADWIGA KAGIEL
Po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sw. Sakramentami, zmarła dnia 12 b. m. 1943 r.
Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy Witoldowej 20 m. 1 nastąpi dnia 14 lipca 1943 r. o godz. 5 do rządku pogrążeni, powiadam Krewnych i Znajomych.

Proboszcz Załuskiej Cerkwi Prawosławnej
Protojerej
WŁADIMIR WASILJEWICZ KUDASOW
(b. dziekan Lidzki)
po ciężkiej chorobie zmarł 29-go czerwca 1943 r. i pochowany został 30 czerwca 1943 r. przy cerkwi Załuskiej pow. Stołpecki.
Pierwsza panichida w 9 dniu będzie odprawiona dn. 5, dnia 14 lipca 1943 r. o godz. 10 w cerkwi klasztoru św. Ducha (Aušros Vartų 10) zaś druga — w 20-tym dniu śmierci, to jest 18 lipca 1943 r. (w niedzielę) po liturgii Świętej, o godz. 12 w Znamieńskiej cerkwi (na Zwierzyncu). **Rodzina i Krewni.**

W pierwsze półrocze zgonu
ś. † p.
Witolda BEKISZA
zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne w kościele N. Serca Jezusowego dnia 15 b. m. o godz. 9-ej rano.
O czym zawiadamiają
Rodzice, Żona, Siostra i Rodzina.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Ausźra" w Wilnie

Wydawnictwo „Goniec Codzienny".